WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 22. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma:
Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek.
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 1. Czerwca 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K
półrocznie 10 K 60 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Faryzeusze i obłudnicy z „Naszego Tygodnika“.

W numerze ostatnim swej szmaty wołają endeko-klerykały bialscy **„ratunku bo giniemy“** i piszą w ten sposób: „Jest w powiecie bardzo źle. Lud bezrolny i małorolny niema w dostatecznej ilości mąki, ziemniaków, tłuszczów. Nie ma ziarna na zasiew i ziemniaków do sadzenia tak, że część pól zostanie w powiecie odłogiem.

Jest to smutna prawda. Ale czyja w tem wina? Endeki i klerykały, którzy się ludowi robotniczemu narzucają na opiekunów, panowie profesorowie Mikulski, Rybarski, Iżewski, Nycz, Braszka i księża Mączyński, Góralik urządzają wciąż „katolickie i polskie zgromadzenia“ w seminaryum i w „domu katolickim“ i na tych zgromadzeniach **nic innego nie słychać jak „Huzia na Żydów“.**

Czy ci obrońcy wskazywali drogę jak lud biedny bezrolny może otrzymywać **po przystępnej cenie ziemniaki, tłuszcze i mąkę. Nie „nigdy!“**

Działo się wprost przeciwnie.

Panowie ci winili wciąż Żydów i to wszystkich Żydów bez wyjątku. Więc winni są Żydzi choć są adwokatami, lekarzami, urzędnikami czy to na poczcie, czy w Sądzie, choć są szewcami, krawcami, blacharzami. Natomiast nie jest winien katolik Polak, **choćby był paskarzem i lichwiarzem.** Kto ma trochę oleju w głowie, musiał sobie powiedzieć. **Zboże, ziemniaki rodzą się na wsi, bydło chowa się na wsi a nie w mieście.**

Z rąk rolników dostaje się do miasta bydło a temsamem tłuszcze, **z rąk rolników** dostaje się do miasta **nadwyżki** ziemniaków i zboża.

Każdy, który miał otwarte oczy a niechciał ludu ćmić widział, że te ziemniaki i mąka, mięso i tłuszcze dostają się do rąk bogatych tak Żydów jak i Katolików tak Polaków jak i Niemców.

Natomiast biedny czy to był Żyd, czy Katolik, czy Niemiec musiał głód cierpieć.

Jak się to mogło stać, kiedy Rząd wydał ustawę, że rolnicy mają nadwyżkę odstawić do Starostwa by mogła równo po cenach maksymalnych być między lud rozdzieloną. Prosta odpowiedź! **Rolnicy ustawy się nie trzymali.** Mówimy tu o tych rolnikach co mieli nadwyżkę i to wielką. Nie mówimy zaś o tych rolnikach, co nie mieli zupełnie nadwyżki, lub tak małą, że musieli drożej sprzedać, bo przy drożyźnie produktów przemysłowych nie mogliby sobie w mieście nic kupić.

Nie mówimy jednem słowem o małorolnikach lecz **o wielkorolnikach i obszarnikach.**

W powiecie bielskim na Śląsku oddali rolnicy Rządowi w r. 1917 bydło i tłuszcze, oddali do 200 wagonów zboża, 800 wagonów ziemniaków, tak że bezrolni, czyli robotnicy z rodzinami mogli otrzymać do końca roku te produkta po cenach maksymalnych.

Natomiast w powiecie bialskim w r. 1917 rolnicy oddali ledwie kilkadziesiąt wagonów zboża i ziemniaków, bydła oddano tak samo bardzo mało. Z powiatu bialskiego szło i idzie zboże bydło, szły ziemniaki i wieprzki **masami na Śląsk i do Prus** dla ludzi bogatych, przemytnictwa kwitły a ludzie — robotnicy z rodzinami nie widzieli ani mięsa ani tłuszczów, wędrowali za ziemniakami i zbożem, głodzili się i płacili lichwiarskie ceny.

Taki stan wywoływał ustawicznie strejki we fabrykach Bielska i Białej. Dla solidarności, choć rozchodziło się o rodziny robotnicze zamieszkałe w powiecie bialskim **w gminach wiejskich** strejkowali też robotnicy śląscy.

W samem mieście Biała i Lipniku były zarządy aprowizacyjne, które się nieco o ludność troszczyły, **natomiast w gminach wiejskich od Mikuszowic do Szczyrku ani wójtowie ani księża o ludność robotniczą się nie troszczyli, ludność ta głodowała i była ofiarą niedołęstwa i nadużyć tak ze strony wójtów jak i różnych sklepikarzy.**

Jaka była na to rada? Otóż trzeba było wywrzeć nacisk na Starostwo, by zmusiło choćby karami wielkorolników, by oddali bydło tłuszcze i nadwyżkę ziemniaków i zboża i by Starostwo usunęło przemytnictwo, nadużycia wójtów i sklepikarzy. Ale skąd wziąć siłę by na Starostwo naciérać? Żaden prowodyr nie może mieć tej siły jeżeli zanim nie stanie lud — jeżeli nie poprze go uświadomiona siła ludowa. Trzeba tylko było nie kogo innego jecz właśnie oszukiwanych i wyzyskanych robotników z gmin wiejskich uświadamiać i zorganizować jako konsumentów i z nich wytworzyć tą siłę polityczną.

To też zaraz w lutym r. 1918 gdy stosunki aprowizacyjne dla ludności robotniczej, zamieszkałej od Mikuszowic do Szczyrku stawały się coraz nieznośniejsze a nikt ani ksiądz ani profesor się do pomocy nie ruszył — wówczas tow. Dr. Gross sam bez niczyjej pomocy objeżdżał wszystkie gminy od Mikuszowic do Szczyrku, zwoływał zgromadzenia, uświadamiał rzesze robotnicze i małorolne tworząc jeden konsum za drugim.

Gdy tow. Dr. Gross zajechał do Kóz jako do jednej z ostatnich gmin — wtedy dopiero obrońcy ludu się ruszyli — ale nie by pomódz tylko by przeciwdziałać.

Poruszyło się wtedy gniazdo szerszeni. — Obszarnicy, wielkorolnicy, księża, wójtowie wzbogacony paskarstwem na wojnie były poseł Dobija, profesorowie szkół bialskich pod dowództwem Mikulskiego, Ks. Mączyńskiego i Braszki zwoływali zgromadzenia naradzając się nadtem, jakby rozbić założone już konsumy i nie dopuścić do nowych.

Utworzono kółka, puszczono w ruch ambony, rozsyłano profesorów do agitacyi po wsiach, puszczano na nas żandarmów, aresztowano tow. Pająka, znalazł się Sędzia w Kętach, który młode zarządy konsumów zasądzał na areszt i wysokie grzywy za wygórowane ceny choć przecież winien wiedzieć, że gdyby i tak było, to członkom to nie szkodzi, bo zysk później między członków się rozdziela.

Co innego sklepikarz, który zysk chowa do kieszeni z co innego zarząd konsumu, który zysk dzieli między członków.

Jednym słowem organizacya konsumentów spotkała się z nagonką sklepikarzy, wójtów, księży, profesorów, żandarmów itd. i robota jej była sparaliżowaną.

I tak można było w r. 1918 z powiatu bialskiego w przeciwstawieniu do powiatu bielskiego wydostać dla ludności bezrolnej zaledwie $^1/_3$ część zboża i ziemniaków. — W reszcie Galicyi — gdzie nie było tej roboty politycznej dla organizacyi konsumentów i nie było komu Starostwa pilnować, było jeszcze gorzej, bo rolnicy nie oddali nawet dziesiątej części przepisanego kontyngentu. — Skąd tedy Rząd może dać ludności robotniczej tanią mąkę i tanie ziemniaki jeżeli wielkorolnicy i obszarnicy rządowi zboża nie oddali, jeżeli pod okiem Starostów, Księży, wójtów, wielkorolnicy i obszarnicy oddali to zboże, ziemniaki, tłuszcze różnym handlarzom żydowskim, katolickim niemieckim i polskim nie z miłości do tych handlarzy ale z miłości do pieniędzy, z miłości do bożka, do złotego cielca.

Obłudnicy i faryzeusze z „Naszego Tygodnika“ wołają teraz „Warszawo, Krakowie, Rządzie i Sejmie ratunku bo giniemy!“

Rząd warszawski i krakowski ma tylko mąkę poznańską, (bo tam Starostwa pruskie od wielkorolników płody ziemne odbierali) i amerykańskę ale własnej mąki i własnych ziemniaków z Królestwa i Galicyi Rząd nie ma, bo wielkorolnicy woleli za drogie pieniądze sprzedać handlarzom dla bogatych czy to Żydów czy Katolików, czy Polaków czy też Niemców.

Oglądnijcie się po Krakowie i Warszawie. Tam jest ta mąka, której Rządowi nie oddano. Tam po sklepach, na ulicy, po restauracyach i kawiarniach sprzedają Katolicy i Żydzi, bułek i chleba ile tylko zechcesz za lichwiarskie ceny każdemu, który ma pieniądze. — Gdy u nas konsumy z tow. Dr. Grossem domagały się, by wielkorolnicy zboże i ziemniaki oddali Rządowi dla ludu biednego bezrolnego, robotniczego, przeważnie katolickiego — to księża, profesorowie wyzywali członków naszych konsumów pachołkami żydowskimi ale wielkorolnicy i ich opiekunowie jak księża i profesorowie, którzy dopuszczali, by te płody ziemne dostały się do handlarzy żydowskich, niemieckich i polskich dla bogaczy międzynarodowych uważali się za Polaków i Katolików.

Czy to nie szczyt obłudy?

Nienawiścią do Żydów, z którymi robicie „geszefta“ oślepiacie lud bezrolny, by nie widział prawdy, by nie widział, że wy bronicie wielkorolników, wy obłudnicy rzucacie ludowi robotniczemu wówczać, gdy chce drogą organizacyi konsumowej bronić się przeciw lichwie tak wiejskiej jak i miejskiej piasek w oczy.

Jeżeli lud roboczy, bezrolny nie ma ziemniaków, tłuszczu, mąki, to wyście winni, bo wyście się przyczynili do tego, że rolnicy nadwyżki zamiast oddać rządowi dla ludu, oddali handlarzom dla ludzi bogatych. Uderzcie się wpiersi i przyznajcie się do winy. A ty ludu roboczy ocknij się, odpędź od siebie tych nie powołanych opiekunów, niech idą do obszarników i fabrykantów a ciebie niech więcej nie okłamują.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne“

Papież Benedykt XV. prosi Boga o szczęście dla socyalisty niemieckiego Eberta!

Dzienniki ogłaszają list, który wysłał papież Benedykt XV do kanclerza Niemiec socyalnego demokraty Eberta. List ten podajemy tu na dowód, jak czasy zmieniają się, jak i Głowa Kościoła katolickiego musi uznać rządy socyalistyczne! List ten dowodzi jednak rozumu papieża, który widzi, iż socyaliści osiągnąwszy władzę, rządzą mądrze i sprawiedliwie. Zamiast klątw i wyzywań przesyła przeto Benedykt XV socyaliście Ebertowi życzenia szczęścia, pozdrowienia i cześć! Co więcej — papież zapewnia Eberta, iż będzie Boga prosić o to szczęście dla kanclerza Eberta! List ten brzmi:

Znakomitemu i czcigodnemu mężowi, Fryderykowi Ebertowi, zasyła papież Benedykt XV. pozdrowienie i cześć!

Otrzymaliśmy twój list, w którym ty uprzejmie donosisz nam o wyborze twym przez zgromadzenie narodowe Niemiec na prezydenta tego państwa i żeś ty godność tę przyjął. Dziękujemy ci za ten list i życzymy ci szczęścia na tem zaszczytnem stanowisku, tem bardziej, gdy zrozumieliśmy, że starać się będziesz, aby stosunki między Watykanem a państwem niemieckiem nie uległy zmianie, lecz co więcej dążyć będziesz do ich zacieśnienia. Słusznie też sądzisz, że znajdziesz w nas stałą pomoc.

Odpowiadając na twą czołobitność i uprzejmość, PROSIMY BOGA DLA CIEBIE O SZCZĘŚCIE.

Dan w Rzymie na stolicy św. Piotra, 2-go kwietnia 1919, w piątym roku naszego pontyfikatu. Podpis: **BENEDYKT XV.**

Niechże sobie ten list przeczytają nasze rozpolitykowane klechy, niech sobie dobrze zapamiętają różnicę między swojem postępowaniem a głosem papieża!

Robotnicy rolni — do organizacyi!

„Chłopska Dola" a za nią „Prawo Ludu" zamieszcza następujący artykuł, który tu przytaczamy, ponieważ odnosi się i do naszych powiatowych niewolników folwarcznych:

Wiele — aż nadto — mamy powodów do niezadowolenia z tych warunków, w jakich dziś żyjemy — my, robotnicy rolni. W biedzie, w niedostatku trwać musimy, wyzyskiwani jesteśmy nieomal na kroku każdym, a wszelkie próby obrony naszych praw, każde upomnienie się o ludzkie warunki bytu i lepszą zapłatę wywołuje dzikie nieraz prześladowanie ze strony „władz". — Władze te — to najczęściej jakiś kapral czy sierżant policyi lub żandarmeryi, który z poplecznikami swymi nachodzi chałupy nasze nocą, pastwi się nad dziećmi, znęca się nad kobietami...,

Wystarcza dla tych „władz" nieraz tylko kilka słów obszarnika, wystarcza jedno kiwnięcie jaśnie dziedzicowego palca, by rzucić się do bicia fornali i parobków, którzy tylko dla tego są uważani za bolszewików, że nie zgadzają się już za 200 marek i 8 korcy ordynaryi pracować, że mówią, iż są też ludźmi i w czarnych chlewach, w brudzie, błocie i chłodzie dłużej mieszkać nie chcą. Dziedzic widzi, że już przy wszystkich sztuczkach, pomimo śrubowania cen za zboże, zysk jego w porównaniu z zeszłorocznym, gdy jeszcze okupanccy żandarmi dobrobyt jego ochraniali, może się nie zwiększyć albo nawet, broń Boże, zmniejszy się nieco. Tego ma dosyć, by wołać na cały kraj, że w jego majątku zaczyna się bolszewizm.

„Psie głosy nie idą pod niebiosy" — powiada stare przysłowie. To też pomimo tych krzyków, pomimo gwałtów i bezprawi żandarmskich muszą się dziedzice przed nami cofać, muszą na nasze warunki przystawać, albo w jakiś inny sposób dochodzić z nami do zgody. — Bo my już dzisiaj jesteśmy siłą.

„Nigdyby człowiek na koniu nie siedział, gdyby ten o swej sile wiedział" — mówi przysłowie. Otóż i my tak oddawna byliśmy siłą, a nie wiedzieliśmy o tem, nie umieliśmy tej siły swojej wziąć do własnej obrony.

Dziś naprawdę jesteśmy siłą, bo już zaczęliśmy rozumieć swoje potrzeby i sposoby zaradzenia im. Zaczęliśmy się organizować, zakładać związki dla wspólnej obrony i walki o lepszą dolę. Do związku naszego powinien przystąpić każdy robotnik rolny, który chce być pracownikiem świadomym, posiadającym to wszystko, co mu się należy, a nie ciemnym wołem roboczym wyzyskiwanym i okpiwanym na każdym kroku, zdanym na łaskę i niełaskę swego „pana".

Potrzeba by w każdym powiecie powstał związek robotników rolnych.

Sejm w dniu 28-go marca roku 1919 uchwalił specyalną ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Otóż w tej ustawie powiedziano, że dla załatwienia zatargów pomiędzy pracownikami rolnymi a pracodawcami mają być utworzone — dla każdego powiatu osobno komisye rozjemcze. Komisye takie mają się składać z pięciu przedstawicieli pracowników i pięciu przedstawicieli pracodawców, oraz jednego przewodniczącego, wybieranego wspólnie przez obydwie strony. Wszyscy wybierani są na 1 rok. Ustawa mówi dalej, że przedstawicielami robotników są ludzie, wybrani przez Związek zawodowy robotników rolnych, o ile taki w powiecie jest. O ile zaś związku zawodowego niema, w takim razie następują wybory delegatów od robotników rolnych z poszczególnych gmin, a już ci delegaci z pośród siebie wybierają na wezwanie inspektora pracy pięciu przedstawicieli do komisyi. Ustawa ta świetną nie jest, lecz przy należytem zorganizowaniu się naszym wykorzystaną być może dla dobra naszej sprawy, a przez to i dla dobra kraju, bo dobro Polski leży nie w nabijaniu kieszeni dziedzica i kabzy paskarza, lecz w dobrobycie pracującego w niej człowieka. Potrzeba więc w każdym powiecie brać się do organizowania Związku zawodowego robotników rolnych, a jeżeli nie wiecie jak się do tego zabrać, piszcie lub przyszlijcie delegatów do Białej do Wyzwolenia Społecz., a tam wam poradzą.

Związek zawodowy potrzebny nam jest nie dlatego tylko by mieć dobrych przedstawicieli w komisyach rozjemczych, by lepiej, że tak powiem, prawować z dziedzicami, o nie Związek potrzebny jest dla nas jako ta wspólna praca, która nas nauczy podawać sobie wzajemnie ręce, przyzwyczai bronić wszystkich za jednego, a jednego za wszystkich. Żyjemy w czasie, kiedy to wszystko, na czem stał cały świat naszych panów i dziedziców, kruszy się i grozi runięciem. Dziś trudno jeszcze powiedzieć, kiedy nastanie ta chwila, w której skończy się panowanie jednych nad drugimi, w której wszyscy będą mieć równy udział w ogólnym bogactwie narodu, ale też wszyscy pracować będą — według uzdolnień i sił. — Różne są drogi, które dopro wadzić nas mają, według przewidywań różnych ludzi i partyi, do tej przeszłości — do zwycięstwa robotników nad wyzyzkiwaczami.

Jedni powiadają, że tylko przez jednorazowy bunt wszystkich robotników, przez zburzenie obecnego porządku rzeczy ręką uzbrojoną ludu możemy dojść do wyzwolenia. Inni zaś doradzają oczekiwać cierpliwie tej lepszej przyszłości, gdyż ona nadejść musi, gdyż same ją czasy przyniosą. Zrozumiałą jest jednak rzeczą, że ani jedna, ani druga rada całkiem słuszną nie jest. Niedość jest bowiem rozwalić to, co jest — trzeba umieć co nowego stworzyć, i nie dość jest tylko czekać zmiłowania Bożego, trzeba umieć również walczyć i zwyciężyć.

Chcąc jednak zwyciężyć i „nowy zaprowadzić ład, potrzeba przedewszystkiem się zorganizować, potrzeba zebrać wszystkie siły w jedno — potrzeba założyć związek. A dalej — dalej oczekuje nas cała masa pracy we wszystkich sprawach jakie się dokoła nas na wsi dzieją. — Co możemy w nich zdziałać, o ile się tylko wszyscy zgodnie w jednej myśli, do nich zabierzemy, pomówię z wami towarzysze w następnym numerze.

Krwawe zaburzenia w Białej.

Jak już pisaliśmy dzień 21 maja, był dniem zgrozy w Białej i jeżeli nie doszło do większych ofiar i gorszych następstw to można zawdzięczyć tylko organizacyi robotników, oraz Starostwu tutejszemu które nie utrudniało dobrej woli robotników w celu utrzymania porządku i uspokojenia rozgorączonych tłumów.

Inicyatywa w tym kierunku wychodziła z P. P. S., na którą się zgadzali robotnicy z organizacyi chrześcijańsko społecznej. Po uspokojeniu tłumów zorganizowano komitet robotniczy złożony po połowie z obu organizacyi. Z komitetu tego wyłoniły się komisye po czterech ludzi, do każdej komisyi przydzieliły władze polityczne po jednym policyancie lub żandarmie w celu asysty.

I tego samego dnia o g. 7 wieczór komisye te oddaliły się na z góry umówione ulice, celem przeprowadzenia rewizyi w sklepach i składach w Białej i Lipniku. Rewizye te dały do tego czasu pomyślne wyniki i tak:

W kawiarni p. Banasia zabrano 9 worków cukru (żółtego), 3 garnków białego cukru przetopionego, 8 garnków smalcu i 2 garnki masła, 50 kg czekolady, większą ilość kawy, zapałek i t. d.

W składzie szkła u p Matznera znaleziono w piwnicach skóry na wierzchy w wartości około 20.000 koron, oprócz tego siodła skórzane, kamgany, jedwabie, kartony i inne rzeczy.

U p. Haberfelda 50 worków cukru (żółtego). W mleczarni p Goldwasera 110 par bucików. **W składzie żelaza** u p. Kalfusa znaleziono 85 par bucików damskich. — **W młynie p. Neumana** rewizya wykazała 1$^1/_2$ wagonów mąki, o której urząd żywnościowy nic nie wiedział; — u p. **Czernego wachmistrza żandarmeryi** w Lipniku 100 kg żyta i 14 kg 25 dk słoniny. — Oprócz tego u innych kupców znachodzono w mniejszej i większej ilości mydło przedwojenne, czekolada, masło, jaja, tłuszcze, zboże, tytoń cygara i t. p. Towary te po spisaniu zabierano na wozy i składano w magazynach (Borgera) gdzie obecnie wszystko się warzy i spisuje jeszcze raz, zanim to zostanie rozdzielone między ludność roboniczą powiatu bialskiego po cenie maksymalnej.

Z powodu że różne żale podnosili kupcy chociaż nieuzasadnione komitet robotniczy zredukował się do 8smiu ludzi, który prowadzą dalej akcyę **przeciw paskarską.** Zgoda i harmonia panuje wśród robotników należących do komitetu jak dotychczas wzorowa. I to jest najlepszym dowodem że gdzie się rozchodzi o zaspokojenie głodu to socyaliści zawsze wystąpią razem jeżeli po drugiej stronie okaże się takie samo stanowisko.

Jednak zgoda ta niepodoba się prowodyrom Związku chrześcijańskiego i **kłamią bezczelnie** w ostatnim numerze „swojego Tygodnika".

Nie drażni nas wcale, że posłowie Gdyk i Tabaczyński przyjeżdżają na zgromadzenia chrześcijańskie. Bo my nie tylko na to posłów mamy aby w powiecie byli, lecz **aby pracowali w Sejmie.**

Że więc zwołany do Domu katolickiego był powodem do rozruchów bialskich to nie są tylko pogłoski lecz fakt i nie można tego kłamstwem nazywać. Wiadomem że już na wiecu pod „Czarnym Orłem" **prof. Braszka** występował, zamiast przeciw paskarstwu, — **przeciw socyalistom** nazywając ich żydowską partyą. To samo tecz jeszcze zacieklej działo się na wiecu w Domu Katolickiem.

Kłamstwem jest że 21 b. m. odbyło się na Blichu w Bielsku zgromadzenie socyalistyczne — ponieważ tam tylko delegaci fabryk byli, którym oświadczył sekretarz **tow. Dzik! aby się od pracy niewstrzymywali.** „Nasz Tygodnik" pisze — wiadomo wszystkim kto zastanowił pracę po fabrykach". To prawda że wiadomo, że w fabryce Molendy gdzie **nie ma** organizacyi socyalistycznej zastawiono pracę i robotnicy Ci wyżucali z fabryk innych tam gdzie była mniejszość socyalistyczna. Że zaś **każdy był głodny** to nie było potrzeba wielkiej agitacyi. — Chciano również wtargnąć do fabryk metalowych, jednak tam właśnie **silna organizacya socyalistyczna nie dała się sprowokować.** Wysłano natomiast 20 robotników celem przywrócenia porządku co też dzięki im się udało.

Poćóż więc bezczelnie kłamać i powtarzać za pismakami endeckimi że prowodyrów socyalistycznych nie było, a kto przemawiał? do wzburzonych tłumów i z narażeniem samego siebie, mimo wszystko chciał przy pomocy robotników, **nie dopuścić do dalszego rozlewu krwi.** Czy ks. Mączyński? Czy prof. Braszka? Czy może inny prowodyr-chrześcijański? Nie! i tego nikt zaprzeczyć nie może **bo tylko, tow. Pająk i Dziki wspólnie z Radą Robotniczą,** dokładali wszelkich starań aby doprowadzić do porządku. I nie pomogli ani endecko-klerykalni prowodyrzy, ani też Ci dzielni „szwolerzeży" według „Gońca krakowskiego" który skłamał od początku do końca wszystko co pisał o Bialskich rozruchach. Jest fakt że socyaliści przyczynili się do uspokojenia tłumów.

Goniec krakowski" wystawił Białej świadectwo ubóstwa pod względem polskości, co za nim naturalnie powtórzył „Nasz Tygodnik" Bo każdemu mądremu chyba nasunie się myśl gdy czyta (że niemieccy prowokatorzy sprowadzili rozruchy) to gdzież Wasza praca 25 letnia? (Patentowi Polacy) nad uświadomieniem ludu bialskiego.

Szkoda bzdury pleść — skoro Wam panowie wszechpolacy bialscy — najgłupsza sorta wszechpolaków — nikt nie uwierzy.

Rozruchy były wynikiem Waszych ustawicznych antyniemieckich i antyżydowskich zgromadzeń w auli seminaryum i w domu katolickim.

Czy chcecie by Wam uwierzono, że te zgromadzenia Wasze — **niemcy zamawiali?**

Niech ten smutny wypadek będzie nauczką dla Was panowie z „Naszego Tygodnika" że robotnik ma jeden hasła i jeden cel. — Wyzwolenie się z pod jarzma kapitału.

Wy zaś tylko sztucznemi hasłami chwilowo lud ten trzymacie, lecz to nie długo i nie róbcie sobie wrogów śmiertelnych z przyszłych władców świata. Otrzyjcie bielmo z oczu i nie uprawiajcie krótkowzrocznej polityki. Bo lud się pojedna, lud roboczy stanie jak jeden pod jednym sztandarem i stworzy jedną **potężną Rzeczpospolitą Polską Socyalistyczną** — mimo waszej zgubnej dla narodu i dla Was samych polityki.

Z działalności posłów socyalistycznych w Sejmie.

INTERPELACYE:

Posłów Smulikowskiego, Żuławskiego, Rejdycha i tow. w sprawie zajść, spowodowanych głodem i nadużyciami aprowizacyjnemi w Białej.

Sprawa zaaprowizowania Białej i okolicy była przedmiotem częstych interwencyi posłów socyalistycznych, zarówno w Ministerstwie aprowizacyi, jak i u delegata rządu p. Gałeckiego i referenta działu aprowizacyjnego inż. Kucharskiego. Przed półtora miesiącem pod przewodnictwem posła Baszyńskiego przedstawiała deputacya, w szczególności poseł Smulikowski fatalne położenie robotników, którzy nie otrzymują urzędowo przyznanych przydziałów żywności, gdy równocześnie wokół szaleje paskarstwo najpotrzebniejszymi artykułami spożywczymi, nadto zaznaczył wówczas pos. Smulikowski,

że władze administracyjne przeszkadzają samopomocy ludności, a nawet organizatora konsumów robotnika Pająka, aresztowano i trzymano w więzieniu bezpodstawnie.

Przed dwoma tygodniami poseł Smulikowski wraz z delegatami przedstawił panu Ministrowi, względnie kierownikom poszczególnych działów rospaczliwe położenie ludności, której ani nie dostarcza się najpotrzebniejszych artykułów żywności, ani nie pozwala się miarodajnym czynnikom, zajmującym się zakupem dla konsumów i stowarzyszeń spożywczych innych — nabywać, ani też nie pozwala się sprowadzać towarów za pomocą będących w dyspozycyi pociągów na najbliższym terenie tychże miejscowości. Tuż przed rozruchami, o których pisze prasa, byli delegaci samopomocy bialskiej z posłem Diamandem, o dnia 21 b. m. ponownie poseł Smulikowski — z żądaniem gwałtownej pomocy dla tego powiatu. Wobec bierności czynników rządowych — poseł Smulikowskj i delegaci pow. bialskiego zrzucili z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, które są wprost nieuniknione przy nastroju ludności, spowodowanym fatalnym stanem rzeczy.

Zaszłe wypadki w Białej, spowodowane głodem i nadużyciami i niedomaganiami aprowizacyjnemi, wymagają odpowiedzi rządu:

1. czy skłonny jest przyjść z natychmiastową doraźną pomocą dla Białej i uchronić ludność tamtejszą od głodu i usunąć tym sposobem skutki, wynikające z rozpaczy cierpiącej ludności?

2. co zamyśla uczynić rząd, by zapobiedz dalszym nadużyciom paskarzy, grasujących na terenie Białej i okolic?

WNIOSKI:

Posła Diamanda i tow. w sprawie braku jedno- i dwukoronówek w Małopolsce.

Wiadomem jest, że Czesi nie stemplowali jedno i dwukoronówek i dopuszczają do obiegu austro-węgierskie noty tej wysokości. Wobec wielkiego ażja czeskich not stemplowanych w stosunku do u nas w obiegu będących niestemplowanych not austro-węgierskich w odcinkach od 10 koron wzwyż, nastąpił odpływ odcinków, opiewających na jedną i dwie korony z Polski do Czech. Objaw ten korzystny dla waluty polskiej, gdyż zmniejsza zasoby nasze not austro-węgierskich, wywołuje z drugiej strony niepokonane trudności w miejscowym obrocie handlowym. Brak małych odcinków jest tak znaczny, że utrudnia, a czasami wyklucza nabycie mniejszych ilości towarów, uniemożliwiając wydanie reszty z odcinków większych. Cały szereg kupców, restauratorów, cukierników, kawiarzy i t. p. wydaje miast reszty bony, które tylko u nich można zrealizować.

W podobnem położeniu były też w czasie wojny inne państwa, a znalazły najprostszą drogę wyjścia przez wydanie biletów państwowych lub bankowych w odpowiedniej wysokości i ilości. Tak powstały też z chwilą zniknięcia z obrotu monet srebrnych jedno i dwu koronowe bilety w Austro-Węgrzech.

Wobec tego podpisani wnoszą: Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd, by niezwłocznie wydał bilety państwowe lub Krajowej Kasy Pożyczkowej w odcinkach jedno i dwukoronowych i pozostawił je w obiegu aż do powszechnej wymiany koron na złote.

Pod względem formalnym wnioskodawcy proszą o odesłanie wniosku do Komisyi skarbowej.

Posła Dra Emila Bobrowskiego, Zygmunta Żuławskiego i tow. w sprawie uregulowania sprzedaży tytoniu.

Niesłychane nadużycia, popełniane przez wielu trafikantów, sprawiły, że artykuł, będący monopolem państwowym na ziemiach b. zaboru austryackiego, znajduje się prawie wyłącznie w handlu paskarskim, podczas gdy w trafikach zaledwie mała garść szczęśliwców może po długiem wyczekiwaniu w ogonku nabyć cygaro, paczkę liści bukowych, lub kilka papierosów.

Trafikanci, ci mężowie zaufania władz skarbowych, zupełnie ulegli — jak wogóle większość kupców — niezdrowej gorączce zdobywania pieniędzy przez lichwę i paskarstwo.

W interesie publicznym, a zwłaszcza w interesie ciężko pracującej ludności robotniczej należy co rychlej zmienić zbankrutowany system, znieść trafiki, a sprzedaż tytoniu oddać organizacyom spożywców, dającym pełne gwarancye sprawiedliwego podziału.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd:

1. aby zniósł koncesye trafikantów, a sprzedaż tytoniu oddał organizacyom spożywców, jak konsumom kolejowym, robotniczym, urzędniczym, kooperatywom chłopsko-robotniczym, kółkom rolniczym i t. p.

2. aby dla rozdziału tytoniu powołał do życia radę przyboczną przy dyrekcyi okręgu skarbowego.

Głos robotnika z garncZarni.

„Nasz Tygodnik" wychodzi po to, aby prowokować i siać nienawiść robotnika jednego przeciw drugiemu — aby z tego skorzystał we fabryce ten trzeci, a tem jest kapitalista. Nie dziwmy się temu jednak, bo pismo to wydane przez duszpasterza i popierane finansowo przez arcyduszpasterza musi do tego dążyć, aby owieczki były **zawsze tylko owieczkami.** Zamiast pojednać robotników i dążyć do zgody, to pisemko to jątrzy i sieje nienawiść. Wiemy, że to nie robotnika wina, bo robotnik, czy ten lub ów ma jeden cel, a tem jest Wyzwolenie się z pod jarzma kapitalistycznego.

Więc podajmy sobie ręce ludu pracujący i zawołajmy zgodnie jednako cierpieliśmy, jednako cierpimy **i w obronie dobra i pracy jest tylko jedna organizacya zawodowa, stojąca na stanowisku klasowem i dla każdego, czy to Polaka, Niemca, Czecha, Katolika, Lutra lub Rusina robotnika wyzyskiwanego ma otwarte ramiona.** Gdzie natomiast w fabryce są dwie organizacye, to korzysta trzeci — kapitalista.

Pozwolę sobie odpowiedzieć „Naszemu Tygodnikowi" na jego kłamstwa. Smutnem jest, że mamy to jedno pismo w Białej, pismo robotnicze nasze „Wyzwolenie Społeczne" i musimy w niem polemikę prowadzić, bo nas zmuszają do tego, gdyż na takie oszczerstwa milczeć nie można. Nie dziwimy się temu, bo piszą do „Naszego Tygodnika" artykuły ludzie tacy, którzy o zawodowych organizacyach robotniczych pojęcia nie mają.

Rzekomego znawcę stosunków fabrycznych boli głowa nad „Ganczarnią". Zapytuję się tych działaczy z marką socyalno-chrześciańską gdzie byli podczas wojny? **A Wy modliliście się za różnych pijaków austryckich — a lud jęczał z głodu,** w kajdanach u Bartelmusa w piwnicy, mieliście sposobność i miejsce lecz stchórzyliście bojąc się zobaczyć okopy francuskie. Gdybyśmy byli wrócili i zobaczyli Waszą pracę to niejeden byłby wstąpił do Was. Lecz cóż my zobaczyli? Nędzę, głód i to mordowanie 14-letnich dzieci po fabrykach i ruiny naszej organizacyi socyalistycznej, dlatego to zmęczeni jedną walką postanowiliśmy podjąć na nowo walkę drugą, postanowiliśmy podjąć nie nową już dla nas, walkę o wyzwolenie ludu pracującego z wyzysku i niesprawiedliwości. Postanowiliśmy się bronić, ponieważ jedynie organizacya jest tą bronią skuteczną na różnego rodzaju pijawki, które budują i wołają o szubienice a chcą korzystać z naszej organizacyi.

My z chęcią płacimy 60 h wkładki i jednorazową daninę 30 % również, bo wiemy, że to idzie na uświadamianie drugich i na ogólno-robotniczy interes. Dlatego to musimy stanąć wszyscy robotnicy na **stanowisku organizacyi socyalistycznej,** a nie burżuazyjno-klerykalnej, wówczas bowiem wrócilibyśmy znowu do melodyi „My w niewoli, my w niewoli".

Jeżeli biorą wszyscy robotnicy zwyżkę płacy uzyskaną za staraniem naszej organizacyi to też wszyscy powinni złożyć 30% jednorazowej daniny. U Riesenfelda mają organizacyę chrześciańsko-społeczną i są większością a jakże Wam tam płacą?

Nie chcemy we fabryce dwóch partyi, ponieważ my robotnicy ponieślibyśmy klęskę. Zachęcamy więc wszystkich, którzy jeszcze nie są w szeregach organizacyi zawodowej, wstąpujcie ponieważ jest to św. obowiązek każdego robotnika — po za fabryką możesz polityczną myśl mieć inną, bo nie ten każdy socyalista, co należy do organizacyi zawodowej. Nie wierzcie więc robotnicy oszczercom, którzy Was prowadzą na pasku kapitalistycznem — pamiętajcie, że gdy my się zwalczamy nawzajem to ci, którzy łożą pieniądzmi na Związki chrześcijańskie się śmieją, bo wiedzą, że my zamiast wszystkie siły robotnicze skierować do walki z kapitałem, osłabimy się przez niepotrzebną walkę wśród siebie samych.

Na inne oszczerstwa tych prowokatorów, zasłaniających się chrześcijaństwem, a siejących nienawiść między robotnikami, nie godzi się już odpowiadać. Nasze „Wyzwolenie Społeczne" pracować musi nad uświadomieniem i wyzwoleniem robotnika i narodu polskiego, a gdy dojdziemy do jednego przekonania i staniemy wspólnie z innemi narodami do zażywania tego szczęścia na ziemi, to zbyteczne będą rozmajte organizacye, bo będzie jedna owczarnia i jeden pasterz (lecz nie w tem rodzaju co ks. Mączyński, prz. zec.). J. P., robotnik z Ganczarni.

Reforma agrarna w Czecho-Slawii.

W państwie czecho-słowackiem została uchwalona reforma rolna, będąca wyrazem kompromisu między stronnictwami burżuazyjnemi a socyalistycznemi. Socyaliści żądali, by właścicielem wyłącznym dóbr było państwo i oddawało ziemię do zużytkowania specyalnym stowarzyszeniom rolniczym, natomiast partye burżuazyjne pragnęły oddać ziemię bezrolnym, małorolnym, zasłużonym żołnierzom i inwalidom. Wyrazem osiągniętego porozumienia jest przepis ustawy, uwzględniający obok prywatnych nabywców ziemi także stowarzyszenia rolnicze jako dzierżawców. Burżuazya chciała przeto zupełnie usunąć stowarzyszenia rolnicze, złożona z bezrolnych i małorolnych chłopów!

Zgromadzenie narodowe w Pradze powzięło w dniu 16 kwietnia b. r. uchwałę jednomyślnie. Wszelka własność rolna, przekraczająca 150 hektarów ziemi ornej, lub 270 hektarów wogóle podlega wywłaszczeniu przez państwo, które z tak uzyskanej ziemi ma tworzyć oddzielne gospodarstwa, których powierzchnia nie przekroczy 5 hektarów. Na ogół zamierzonem jest obdzielenie 43.000 rodzin każdą trzema hektarami ziemi.

Wywłaszczenie ma objąć przeszło 2 miliony hektarów, z czego 1,800.000 przypada na wielką własność powyżej 5 tysięcy hektarów. Dwie trzecie z górą wywłaszczonego obszaru przypada na lasy, przeło na parcelacyę właściwą, czysto rolniczą, przypadnie oczywiście znacznie mniej, niż wynoszą wywłaszczone ziemie. Przeprowadzenie ustawy polecono nie ministerstwu rolnictwa, lecz bezpośrednio Radzie ministrów.

Podnieść należy, że uchwalona reforma agrarna w znacznej mierze skierowana jest przeciw wielkim latyfundyom, należącym do arystokracyi zniemczonej i niemieckiej przeważnie, jest więc zarazem zakończeniem sporów narodowościowych, odgrywających dotychczas tak wielką rolę w życiu politycznem i gospodarczem Czech.

W sprawie walki o gminę!

(Dalsze ciąg objaśnień do ustawy gminnej).

Najpóźniej na ośm dni przed wyborami musi wójt ogłosić w sposób w gminie praktykowany termin rozpoczęcia głosowania z oznaczeniem **miejsc, dni i godzin, w których każde koło wyborcze ma wybierać,** nadto w obwieszczeniu ma być podana liczba radnych i zastępców przez każde koło wybrać się mających.

Najpierw głosuje czwarte koło, potem trzecie, następnie drugie, a jako ostatnie pierwsze koło wyborcze.

O rozpisanych wyborach ma naczelnik gminy zawiadomić Starostwo, które może wysłać swego komisarza do wyborów dla kontrolowania czystości wyborow.

Przy wyborach przewodniczy Komisya wyborcza, złożona z wójta lub tegoż zastępcy i 4 wyborców, których powoła naczelnik gminy z pośród obecnych przed rozpoczęciem na sali wyborców z któregokolwiek koła.

Wybory odbywają się publicznie, t. zn., że przez cały czas głosowania i podczas obliczania głosów wolno wszystkim wyborcom być obecnymi na sali i kontrolować, aby nie było nadużyć tak w czasie oddawania głosów, jak również przy obliczaniu wyniku głosowania,

W każdem kole wyborczem najpierw głosują członkowie Komisyi wyborczej, potem jeden z członków Komisyi odczytuje nazwiska wyborców, zamieszczonych nie liście wyborców, w tem kole, które głosuje wedle porządku, w jakim są na liście napisani, wywołując w ten sposób do głosowania.

Wyborca nieobecny podczas wywołania swego nazwiska może dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej głosować i ma w tym celu zgłosić się sam do komisyi wyborczej.

Każdemu wyborcy wolno głosować ustnie i pisemnie.

Wyborca, który chce głosować ustnie, wymieni przed komisyą wyborczą nazwiska osób, które na radnych i te, które na następców wybiera i to w ilości nie przenoszącej liczby radnych i zastępców przez dane koło wybrać się mających.

Wyborca głosuje pisemnie czyli tajnie, poda Komisyi wyborczej spisane na kartce nazwiska radnych i zastępców.

Wolność i swoboda głosowania nakazuje, aby wyborcy głosowali tajnie i dlatego Komitety wyborcze naszych Rad chłopsko-robotniczych na wsi powinny ustanowić kandydatów na 2 tygodnie przed wyborami i wydrukować w mieście kartki głosowania, przykładowo następującego formatu i treści:

CZWARTE KOŁO:

Radni:

1. Skowroński Jan
2. Waligóra Józef
3. Szyszka Franciszek
4. Pawło Wojciech
5. Kuś Walenty
6. Kral Wawrzyniec.

Zastępcy radnych:

1. Broś Błażej
2. Siwek Jan
3. Kawala Wojciech.

Jeśli dane Koło ma wybrać więcej radnych i zastępców należy zamieścić na liście większą ilość kandydatów. (Ciąg dalszy nastąpi).

Biały teror.

Endyko-klerykali zaczynają urządzać napady na socyalistów i tak w czwartek, 22. maja urządzono napad na tow. Byrskiego w Urzędzie aprowizacyjnym w Lipniku (czy to również żyd?). Ostrzeżony przedtem tow. Byrski schował się do piwnicy jednak **prowodyr tej całej akcyi a zausznik księdza Mączyńskiego Ungeheljer**, w każdym razie nie głodny bo pracuje w młynie Neumanna, gdzie jest mąka i zborze, o którem nawet urząd żywnościowy nie wiedział. Ten p. **Ungeheljer siłą wtargnął na czele zorganizowanych do podłej roboty ludzi** — wyważywszy drzwi do piwnicy chciał wyciągnąć **tow. Byrskiego do tłumu i zlynchować**, szczęściem że policya się w to wmieszała i nie doszło do wymażonych **przez endyko-klerykalną klikę ekscesów.**

Jeżeli są nieporozumienia aprowizacyjne, to można przecież drogą prawną usunąć. Lecz terorem nie walczcie, chamujcie swoich bolszewików z marką chrześcijańską.

My robotnicy zorganizowani w szeregach partyi socyalistycznej, oświadczamy wam publicznie **„że na teror biały, odpowiemy terorem czerwonym“**. Ujadajcie w swojej szmatce, lecz wara wam tykać naszych towarzyszy — nie grozimy, lecz ostrzegamy.

Z Polski i zagranicy.

DRUGA DYWIZYA ARMII HALLERA jak donoszą z Bazylei — jest w drodze do kraju. Składa się przeważnie z Poznańczyków i Górnoślązaków.

GÓRNY ŚLĄSK. Zalany wojskiem pruskiem. — Niemcy otwarcie przygotowują się do walki z Polakami, gromadzą na granicy masy wojska, amunicyi i przyborów wojennych, sprowadzają cywilne ubrania dla żołnierzy, w których ci ostatni mają wystąpić przeciw Polakom jako powstańcy. Częściowo mają zaatakować Berlin, aby wskazać że oni działają sami za utworzeniem Republiki Górnego Śląska.

Rząd Niemiecki ma pruskich szowinistów w tej podłej pracy wspomagać tajnie. Dzienniki donoszą że Rząd Polski i Naczelny wódz zdają sobie sprawę z położenia i nie pozwolą się Niemcom zaskoczyć.

ZAKAZ WYROBU CUKIERKÓW. Wydział prasowy Ministerstwa aprowizacyi komunikuje, iż na Radzie Ministrów postanowiono, że wydawanie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu cukru na wyrób cukierków i wódek zostaje z dniem 1. maja b. r. wstrzymane. Wykonanie tej uchwały polecono Ministerstwu Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem aprowizacyi.

Z FRONTOW BOJOWYCH. We wschodniej Galicyi oddziały wojsk naszych posuwają się wciąż naprzód. Na wschód od Stryja zajęły nasze wojska Bereżnicę, Żydaczów, Brzozdowce, Suchodół, Tołszczów, przyczem sforsowano przejście przez Dniestr i Stryj.

Na południowy wschód od Kamionki Strumiłowej zajęły nasze wojska Grabowę, Toporów i Trójcę.

Na froncie Wołyńskim podczas ostatnich walk wzięto do niewoli 468 oficerów, w tem 2 generałów i 16 oficerów sztabowych.

PADEREWSKI W PRADZE. Prezydent ministrów Paderewski wyjechał do Pragi. Na dworcu w Pradze witany był przez władze wojskowe, cywilne, publiczność i przez samego Masaryka, z którym samochodem odjechał do zamku, gdzie na 2 godzinnej konferencyi omówili sprawę rokowań polsko-czeskich, które się mają odbyć w Krakowie. Rokowania te prowadzić będzie specyalna komisya złożona po 9 przedstawicieli z obu państw, oprócz tego wezmą udział w rokowaniach fachowcy, historycy i politycy obu narodów. Paderewski, żegnany serdecznie przez Masaryka odjechał z Pragi do Paryża.

SEJM A ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Po sprawozdaniu przezydenta ministrów, który przedstawił sprawę granic zachodnich Polski, tłumacząc trudności wynikłe w sprawie Śląska tem, że Francya ma układ z Czechami a Anglia dała Czechom również pewne słowa przyrzeczenia. Ameryka w tej sprawie zachowuje neutralność. Sejm powziął uchwałę, mocą której Polska nie ustąpi Czechom polskiego Śląska. Granicę musi tworzyć obszar objęty umową z dnia 5 listopada 1918, z wyrównaniem granicznych gmin powiatu frysztackiego na korzyść Polski.

ANGLIA I AMERYKA PRZECIW OFENZYWIE POLSKIEJ. Posiedzenie sejmowe w dniu 20 b. m. odroczono wskutek zapowiedzianej narady Paderewskiego z ambasadarami państw sprzymierzonych. Mianowicie ambasadorzy angielski i amerykański mieli przedstawić Paderewskiemu życzenie swych rządów co do wstrzymania ofenzywy na wschodzie i od spełnienia tego żądania uzależnili dalsze poparcie, dawane Polsce przez te oba państwa.

Wymiana myśli odbyta między Paderewskim a przedstawicielami tych mocarstw nie dała jednak pozytywnego wyniku. Paderewski nie akceptował postulatu, kredującego akcyę Polski i wojsk naszych.

NIEMCY SIĘ ZBROJĄ. W Woźnikach i 6 gminach okolicznych na Śląsku Górnym zarządzili Niemcy mobilizacyę wszystkich b. wojskowych nie wyłączając Polaków, wojskowe władze Niemieckie rozesłały wezwanie do natychmiastowego stawienia się do wojska. — Byłym wojskowym Polakom grożą surowemi represyami w razie nie wykonania rozkazu.

Miasto Wozniki i 6 gmin przyległych wysłało na ręce Naczelnej Rady Ludowej energiczny protest przeciw tym zarządzeniom Niemieckim.

PAPIERZ OBROŃCĄ PRUSAKÓW. Arcybiskup wrocławski otrzymał na swoją prośbę w sprawie złagodzenia warunków pokojowych urzędowe zawiadomienie od nuncyusza papieskiego w Monachium, że papież poczyni niezwłocznie kroki w tej sprawie.

ROZRUCHY W BUŁGARYI. Nadchodzą wiadomości z Bułgaryi o poważnych zaburzeniach jakie wybuchły w różnych miejscowościach Bułgaryi. W Zofii przyszło do krwawych starć między wojskiem a bandami rewolucyjnemi, które domagają się usunięcia rządu a ogłoszenia Rzeczypospolitej rad. W Ruszczyku, w Filippolu i Warnie wybuchły również zaburzenia. Wojsko odmówiło wszędzie wystąpienia przeciw tłumowi.

AUSTRYA ma zapłacić 5 miliardów koron kosztów wojennych w złocie.

NA WĘGRZECH organizuje się nowy rząd Juliusza Karolyego i tworzy w miastach zajętych przez wojska rumuńskie swoją administracyę. — Nowy rząd cieszy się zaufaniem i poparciem nawet ze strony robotników.

Kronika.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA ROBOTNICZA. Holenderskie dzienniki donoszą z Paryża, że francuscy, angielscy i niderlandzcy delegaci związków zawodowych postanowili na 28 lipca zwołać międzynarodową konferencyę robotniczą w Amsterdamie, Programem konferencyi będzie przywrócenie międzynarodówki, zbadanie położenia międzynarodowego i dążeń robotników.

AUSTRALIA dla żołnierzy i inwalidów z obecnej wojny, rząd stanu Viktoria wydał dotychczas 5 milionów 200 tysięcy dolarów na zakup gruntów w celu osiedlenia weteranów obecnej wojny. Ogółem zakupił rząd 87.600 arów ziemi na ten cel (a u nas co dla Inwalidów? od Red.)

STRASZNA KATASTROFA KOPALNIANA W Orłowej — Łazach wydarzyła się w ubiegłym tygodniu straszna katastrofa. Wskutek eksplozyi materyałów wybuchowych zawalił się szyb, odcinając od świata górników, którzy w nim pracowali. Ofiary w ludziach olbrzymie. Dotąd stwierdzono, że jest zabitych 31 górników a 90 ciężko rannych i zatrutych gazami leży w szpitalach. Oprócz tego została zasypana partya składająca się ze stu górników na trzeciem chorysoncie kopalni. Akcyę ratunkową wdrożono natychmiast, ale wątpliwem jest, czy ekspedycya ratunkowa zdoła dotrzeć do tych stu zasypanych górników. Według oświadczenia jednego z dyrektorów górniczych, jest to największa katastrofa, do jakiej mogło dojść w obecnych czasach i warunkach. I znowu setki rodzin — ofiar kapitalizmu. — Rada Narodowa wysłała telegram na ręce górników wyrażając ubolewanie z tego powodu, i zapewnia że według możności przyjdzie z pomocą.

WYPŁATA EMERYTUR I PENSYI WDOWICH. Od 1 czerwca wypłatę poborów emerytowanym wojskowym, inwalidom z poprzednich wojen i czasów pokoju, sierotom i wdowom powyżej wymieniomycu, oraz sierotom i wdowom po inwalidach obecnej wojny, uskuteczniać będzie emerytalna kasa likwidacyjna w Warszawie. Do tej komisyi należy się zwracać we wszystkich sprawach. Ci, którzy pobory otrzymywali z Wiednia, a którzy nie mogli ich dostać z powodu zamknięcia obrotu pieniężnego między Wiedniem a Galicyą, mogą zgłaszać się po zaliczki do likwidatury D. O. G. w Krakowie ul. św. Gertrudy 27.

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH w Cieszynie w dniu 15 czerwca zwołuje organizacya robotników rolnych, celem naradzenia się wspólnie z tow. z okolicznych dworów. Każda organizacya ma prawo wysłać na 200 członków jednego delegata — Gdzie jest mniej jak 200 członków to także wysyła jednego. Powinni tylko w okolicznych gminach, robotnicy rolni, stworzyć organizacye bo wten tylko sposób poprawią swój byt.

Z MINISTERSTWA APROWIZACYI. Wydział prasowy Ministerstwa aprowizacyi komunikuje, że wszelki węgiel kupiony u funkcyonaryuszy kolei jako nielegalnie nabyty, zostanie skonfiskowany bezpłatnie przez Władze.

GŁÓD NA ŚLĄSKU pod zaborem pruskim. Zarówno na Śląsku Górnym jak Dolnym panuje niebywały głód. Wszystkie środki żywnościowe są skonfiskowane na rzecz wojska. które w olbrzymich masach jest grupowane w pobliżu granicy polskiej. Oburzenie ludności jest olbrzymie, grozi bowiem mieszkańcom wprost śmierć głodowa. Najlepszem świadectwem wygłodzenia Śląska jest fakt, że we Wrocławiu jeden szczur kosztuje 3 Marki.

ROZRUCHY W CZECHACH. W ostatnich dniach wybuchły wielkie rozruchy w Pradze, Ołomuńcu, Bernie i wielu innych miejscowościach na tle głodu i drożyzny. W Pradze rozruchy trwały 3 dni, szkody wyrządzone z tego powodu obliczają na 10,000.000 koron.

Rząd czeski zarządził spis i zajęcie wszystkich towarów i towary te odsprzedaje ludności po cenach maksymalnych.

„J. S. robotnik“ — czy „Baśka Pyrcino“?

„Nie wtykaj nosa, gdzie nie dałeś grosza“ tak mówi stare przysłowie polskie. **Rzekomy robotnik** z „Ich Tygodnika“, który nie jest zdolny być nawet robotnikiem zaś do inteligencyi dużo mu jeszcze brakuje, chce się zrobić popularnym korespondentem ze swojemi głupiemi notatkami, które brukowe pisemko „Nasz Tygodnik“ z uciechą pokonania socyałów zamieszcza — nie korygując nawet **niemoralnych wyrażeń** i wprost bezczelnych kłamstw.

Znamy doskonale autora tych idyotycznych artykułów p. t. „Portki im się trzęsą“ (?) komu? lub „Dobrodzieje z Tyg. Biał.“ na razie jednak nie wymieniamy jego nazwiska aby się sam przekonał, że nam nie zależy na zniesławieniu bliźniego. — Radzimy jednak temu panu aby siadł przynajmniej mocno na jednym krzesełku i nie prowadził politykę **na zapożyczonej oryentacyi**, nie mając zaś swojej powinien dalej bawić się w „Baśkę Pyrciną“ i zbierać ploteczki od starych bab

Jeżeli pisaliśmy w „Tygodniku Bialskim“ Nieprostujące sprostowanie to nie „odszczekiwaliśmy“ ani też nikt nie mógł by nas do tego zmusić, daliśmy tylko dowód, że sprostowanie niczego nie sprostowało.

„J. S., robotnik“ **musi dopiero przeczytać ustawę prasową** kilka razy a zapozna się z tem co się musi „odszczekać“ a co nie musi. Zaś gdy drugi raz będzie czytał w naszym piśmie coś, to niech czyta przez okulary aby dobrze przeczytał.

Bo nie było tam napisane „za 3 egzemplarze“ tylko za 3 numera, numer zaś a egzemplarz w rozumieniu dziennikarskiem jest zupełnie co innego.

Z resztą i to nic tak arcywesołego, ponieważ „Wyzwolenie Społeczne“ jest pismem robotników i robotnicy go utrzymają, ponieważ **my ze skarboną biskupią nie mamy nic wspólnego**. I tego się wstydzić nie potrzebujemy.

Chcąc zaś ośmieszyć „Redaktora“ to sam się człowieku ośmieszyłeś a Redaktor „Wyzwolenia Społecznego“ głupiemu wybacza, radzi tylko wziąść zimnej wody na głowę przed pisaniem podobnych artykułów jak „Portki im się trzęsą“ to wtenczas nie będzie się równocześnie **i umysł** mniemanemu robotnikowi **trząsł**. Radzimy to po przyjacielsku a może poskutkuje. — Co daj Boże.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne“!

Z Białej i okolicy.

Z JANOWIC. Podajemy bez zmian artykulik napisany przez jednego z naszych sympatyków.

Minęła zima, długa i nieznośna, przez którą cierpiał najwięcej lud roboczy. Nastała wiosna a z wiosną brak wszystkiego t. z. brak pracy, brak żywności, a paskarze śrubują ceny w górę coraz więcej. I któż to najwięcej odczuwa? znowu lud roboczy. Nadchodzą wybory gminne, powinniście już raz zrozumieć bracia robotnicy i chłopi bezrolni i małorolni, że nie związek księży — ani też związek pański, ale związek robotniczy może zapewnić polepszenie Waszego bytu, organizujmy się i nie dajmy sobie narzucić takich rad gminnych co ich nie boli nędza robotnika, albo takich wójtów jak miała nasza parafia — niedołęgów — nie dbających o dobro ogółu.

I tak u nas jest Kółko rolnicze, ale co do kółka się sprowadzi — to się też w kółeczku zmiele — dalsi zaś członkowie otrzymają połowę racyi albo w cale nie otrzymają.

Panowie opiekunowie dosyć tego, bo za wielką odpowiedzialność bierzecie — i lud roboczy się upomina o swoje prawa.

Ksiądz wikary w Bestwinie karmi owieczki polityką w kościele, i woła że socyaliści to tacy sami faryzeusze jak ci co Chrystusa ukrzyżowali. (Gdyby Chrystus jeszcze raz ze swoją nauką przyszedł na świat, to właśnie tego rodzaju księża z Lutosławskim na czele, drugi raz by go ukrzyżowali. Od Red.)

Na odczycie w Janowicach 4 maja ksiądz nawoływał aby młodzierz wstępowała w szeregi organizacyi chrześcijańskiej, a nie do obcej? socyalistycznej wrogiej kościołowi (raczy księżom, bo kościoły, my popieramy i naukę religii, lecz niedopuścimy do tego by tej nauki nadużywano do celów politycznych Od Red.) Księże wikary! socyaliści to nie dyabły — ale ludzie pracujący nad polepszeniem swego bytu, nie wrogowie kościoła — ale wrogowie paskarstwa Jaki Wy uprawiacie, głoście słowo Boże w kościele a nie opowiadajcie o dziewczętach, jaką która ma grzywę i jak tam stoi dwie godziny przed lustrem.

Wszyscy krzyczeli, Polsko powstań — i powstała — zamiast iść razem z ludem i urządzić tę Polskę prawdziwie po polsku i dla dobra ludu pracującego, to rozbijają jedność ludu i prowadzą go na pasku klerykalno-kapitalistycznym do niewolnictwa.

Organizujmy się w jedną wielką armię proletaryatu, a jednością i zgodą silni zapewnimy sobie spokojną przyszłość. N. J., robotnik.

CZANIEC. Dobry pasterz pasie owce swoje dobrze. — Lecz najemny, który nie ma własnych nie troszczy się o nie, często je opuszcza dla swoich interesów, zostawiając owce na pożarcie wilkom. Takim najemnym pasterzem jest właśnie nasz Wielebny ksiądz Józef Szwed, o tyle tylko przezorniejszy jeżeli chodzi o interes że zamiast uciekać od owieczek, zamyka je na pewien czas pod klucz. — Niedawno temu ksiądz Szwed, który codziennie mówi w pacierzu „odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" mimo to zaskarżył o drobnostkę jednego gospodarza i naturalnie zasądzono gospodarza na 7 dni aresztu, mściwy ksiądz jednak nieukontentował się tem apelował do wyższego sądu — i spadł mu ciężar z serca bo sąd Wadowicki podwyższy karę onemu gospodarzowi z 7 na 14 dni aresztu. Drugi wypadek: ksiądz Szwed chodząc po kolędzie, nie mając z pewnością czasu bo chciał jaknajwięcej nazbierać — zamiast drogą szedł przez pola od domu do domu, nie bacząc na to że obsiane były. — Pewien człowiek zwrócił mu na to uwagę aby chodził drogą a nie po zbożu. — Ksiądz znowu go zaskarżył i zasądzono go na 3 tygodnie aresztu.

Trzecią ofiarą dyszącego zemstą księdza jest kobieta, która się odważyła coś przed wyborami powiedzieć o księdzu, co widocznie było obrazą Majestatu księżego, który się postarał o to, że kobietę w pakowano do kryminału na 3 dni.

Oto macie czytelnicy — księdza głosiciela miłości bliźniego — żywy sobowtór księdza Lutosławskiego, który w Sejmie domaga się szubienic dla całej Polski, a nasz ksiądz Szwed wywieszał by z przyjemnością wszystkich ludzi inaczej myślących aniżeli ksiądz Szwed w Czańcu.

Dałby Bóg abyśmy się jaknajprędzej uwolnili od tego księdza tyrana — znikną również z niem różne kreatury hyeny węszące i jakoby „czerezwyczajki" księże w gminie rządzące co daj Boże amen. Czerwony chłop.

KANIÓW. Nie pochwalamy wszelkiej kradzieży, lecz doprawdy śmiesznem się nam wydaje kiedy żandarmerya tutejsza łapie około stawów „pańskich" chłopaków, którzy rzekomo chodzą, zabierać jaja z gniazd ptactwa wodnego. Dlatego to śmieszne dla nas, ponieważ stawów pilnuje stawowy, a dla żandarmów jest u nas szerokie pole do popisu przy łapaniu przemytników, którzy pomimo wojska grasują dalej — kto wie czy nie gożej. W tem samym tygodniu kiedy żandarmerya prowadziła chłopaka złapanego koło stawów na posterunek, to właśnie cała fura z mięsem i słoniną przeprawiła się na Górny Śląsk między g. 8 a 9 wieczorem.

Żandarmerya o tem nic nie wie — a to nie pierwszy wypadek. Więc tu z jednej strony z powodu jajka zabranego z pańskiego stawu bije się kolbą chłopca, który przez tego właściciela stawów jest wynagradzany po 2 K dziennie, za ciężką pracę w polu. — A z drugiej strony nie widzi się gdy paskarze wygładzają kraj. — I może dla takich chce endecya w Sejmie uchwalić medale...? —

Z BESTWINY piszą nam o paskarskich praktykach trafikanta J. F. Nie chcemy na razie pisać pełnego nazwiska, lecz radzimy aby zaspokoił głodnych tytoniu palaczy.

Skarżą się, że trafikant ten nigdy nie rozprzedaje tytoniu otrzymanego w Składnicy w Białej — tylko wyrabia papierosy z domieszką sprzedając po 20 h. na czem zarabia 200% a wyrabia przekonanie u palaczy że tytoniu dużo otrzymał jednak ukrył.

Załący się piszą że w razie nie zmienienia tej taktyki, zwrócą się wprost do Dyrekcyi Skarbowej w Wadowicach. Obywatele z Bestwiny.

CZECHOWICE. Gmina nasza przed wojną jeszcze bardzo klerykalna staje się zupełnie czerwona. Powstały nowe organizacye, stare się rozszerzyły i lud sam garnie się do organizacyi, bo poznał podczas wojny, kto był dla tego ludu największym wrogiem. — Podnieść należy również pracę kilku miejscowych tow., którym dopomaga tow. Pająk sekretarz politycznej organizacyi w Białej. Tow. Pająk odbył u nas szereg zgromadzeń zawodowych i politycznych zyskując uznanie.

W ostatnich miesiącach zaprowadzono z jego pomocą organizacyę murarzy na Silezyi, organizacyę w fabryce śledzi, organizacyę w fabryce cynku, w cegielni, we dworze organizacyę rob. rolnych u p. Gąsiora i u p. Cypcera, oraz założono miejscowy komitet P. P. S., który zyskuje coraz więcej członków. I nie ma już fabryki ani innego zbiorowiska robotników, którzy by nie należeli do organizacyi, nawet inwalidzi również za injacytywą tow. Pająka się zorganizowali.

Zgoda i harmonja panuje pomiędzy robotnikami wzorowa. Pracujmy więc towarzysze dalej wytrwale z rozwagą a nie długo że tak jak nasze Czechowice i Śląsk, tak cała Polska będzie „czerwoną" nawet i Republikę Poznańską tę twierdzę endeków zdobędziemy.

JESZCZE Z KANIOWA. W niedzielę, dnia 18 maja miało się u nas odbyć zgromadzenie, na które miał przyjechać poseł Smulikowski. Miejscowy komendant straży pogranicznej udzielił pozwoleństwo na salę, w której kwaterują żołnierze. Bolały jednak bardzo „reakcyonistów naszych" czerwone afisze rozlepione po wsi. — I naturalnie jeden z wielkich „patryotów" (dawniej austryackich) zerwał jeden afisz i pobiegł do komendy placu w Białej z przestrogą, że „czerwony" poseł Smulikowski mówił będzie na Rząd (?) i nie można na to zgromadzenie pozwolić. I o dziwo! władze usłuchały „dziwoląga" domorosłego polityka i w ostatniej chwili odmówiła Komenda Wojskowa na udzielenie sali.

Zgromadzenie jednak się odbyło w ogrodzie Wieczorkowej przy udziale około 300 osób, którzy spokojnie wysłuchali nadzwyczaj patryotycznego przemówienia tow. Pająka i rozeszli się spokojnie do domu.

Nie pomoże zamach reakcyi bo ludność Kaniowa solidarnie stoi pod czerwonym Sztandarem i pójdzie z resztą proletaryatu całej Polski pod tym Sztandarem aż do celu, a ten jest Polska-Rzeczypospolita Socyalistyczna.

Z organizacyi P. P. S.

Sekretaryat P. P. S. w Białej rozpisuje niniejszem nowe wybory do Rady Robotniczej Bialskiej. Wybory mają się odbyć jaknajprędzej z powodu ważnych spraw do załatwienia, najpóźniej do 10. czerwca. W każdej fabryce w Bielsku i Białej wybierają z pośród siebie robotnicy mieszkający w Białej i okolicy na 50 robotników jednego do Rady Robotniczej. Jeżeli w danej fabryce pracuje mniej aniżeli 50 robotników z p. Bialskiego, to także przysługuje im prawo wybrać jednego.

Najmniej musi być jednak 10 robotników, którzy mają prawo wybrać jednego do Rady Robotniczej.

Nowo wybrani członkowie do Rady Robotniczej jak również delegaci Rad chłopsko-robotniczych (Komitetów partyjnych) z okolicznych gmin powiatu zbiorą się na konferencyę powiatową w sali Sokoła w Białej 15. czerwca o g. 9. rano.

W tym celu prosimy wiejskie Rady chłopsko-robotnicze o nadesłanie imiennego wykazu ilu delegatów na tę konferencyę wyślą, abyśmy mogli wystawić legitymacye, bez których nikt na salę wpuszczony nie będzie. Konferencya odbędzie się jako zgromadzenie poufe.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Konferencya w sprawie wyborów do Rad gminnych w dniu 25. maja odbyła się przy licznym udziale delegatów w Sali Sokoła w Białej. Referował tow. Pająk — w dyskusyi przymawiało kilkunastu robotników i włościan. Z konferencyi odniosło się to wrażenie, że praca polityczno-oświatowa wejdzie na szersze tory w naszym powiecie.

Baczność Towarzysze z Lipnika i Leszczyn! We wtorek, dnia 3. czerwca odbędzie się **poufne zebranie** członków P. P. S. w Lipniku u p. Schuberta o. g. ½ 5 po południu. Sprawy bardzo ważne. Zbieźcie się licznie. Komitet P. P. S. w Lipniku.

Towarzysze urządzajcie zebrania poufne i pouczajcie drugich, w ważniejszych sprawach zwracać się należy do Sekretaryatu. Kolpoterzy winni podać liczbę, ile co tydzień będą pobierali gazetki. Popierajcie swoje pismo, które powinno się rozejść w tysiącach egzemplarzach między lud.

Dobrowolne datki na rodziny po poległych w dniu rozruchów w Białej. Robotnicy z Kęt z fabryki „Zajączek i Lankosz" po przemówieniu tow. Zemanka wyrazili swoje współczucie dla rodziny po poległych w Białej w krwawym dniu 21. maja. Oraz zebrali między sobą 50 K. Właściciel firmy ofiarował 10 K, razem 60 K, które to pieniądze są złożone w redakcyi „Wyzwolenia społecznego" z przeznaczeniem dla najbiedniejszej rodziny po poległych.

Od Redakcyi. Piękny ten czyn witamy z radością i uznaniem jest to jeden więcej dowód solidarności robotniczej.

Sądzimy, że to będzie hasłem do licznych składek, które przyjmować będzie Redakcya, a od których niewątpliwie i szersza P. T. publiczność się nie usunie.

Za ofiarowane dotychczas w imieniu rodzin po poległych składamy serdeczne podziękowanie.

Komitet miejscowy P. P. S. w Lipniku wzywa wszystkich robotników należących do organizacyi zowodowej w Bielsku, a zamieszkałych w Lipniku, aby bezwłocznie przystąpili do organizacyi politycznej w Lipniku, w celu walki politycznej, według programu partyjnego P. P. S.

Zaś członków, politycznej organizacyi, którzy zalegają z wkładkami, wzywa się, aby celem wyrównania zaległości jak również regularnego płacenia wkladek, zgłaszali się ze swoimi legitymacyami partyjnemi, w Soboty od godz.: 5 do 7 popołudniu, albo w Niedziele od 9—11 przed południem u skarbnika lub funkcyonaryusza w lokalu P. Schuberta w Lipniku.

Komitet P. P. S. w Lipniku.

Z organizacyi Inwalidów

W poprzednim numerze pisaliśmy o komisyach wojskowo-lekarskich które będą oznaczały procenta niezdolności do pracy.

Wedle tych procentów niezdolności dzielą się inwalidzi wojskowi na pięć klas: do pierwszej klasy należą ci, którzy są całkowicie lub też prawie całkowicie niezdolni do pracy, to jest od 100 do 81% niezdolni, do drugiej należą niezdolni w trzech czwartych częściach i więcej aniżeli w połowie, od 80 do 61%, do trzeciej niezdolni więcej aniżeli w połowie i nieco mniej aniżeli w połowie swej dawnej zdolności, od 60 do 41%, do czwartej ci, którzy są niezdolni nieco mniej aniżeli w połowie i nieco więcej aniżeli w czwartej części swej dawnej zdolności do pracy, t. j. od 40 do 26%, a do piątej wreszcie wszyscy niezdolni od jednej szóstej aż do jednej czwartej dawnej swej zdolności do pracy, to jest od 25 do 15%. Wedle znowu stopnia niezdolności udzielał będzie skarb państwa zasiłków: inwalidzi zupełnie niezdolni, należący do klasy pierwszej (100 do 81%) otrzymywać będą 80 marek, czyli dzisiaj 120 K miesięcznie; częściowo niezdolni: w klasie drugiej (80 do 61%) 65 mk, czyli 97.50 K miesięcznie, w klasie trzeciej (60 do 41%) 50 mk, czyli 75 K miesięcznie, w klasie czwartej (40—26%) 35 mk, czyli 52.50 K, w klasie piątej (25—15%) 25 mk czyli 37.50 K miesięcznie. Żonaci i dzieciaci inwalidzi pierwszej i drugiej klasy otrzymują oprócz swych poborów także dodatki rodzinne: na żonę ślubną lub nieślubną 20 mk, czyli 35 K miesięcznie i na każde dziecko liczące mniej aniżeli 14 lat jeśli nie chodzi już do szkoły, lub też 16 lat jeśli chodzi do szkoły po 10 mk czyli 15 K miesięcznie. Dodatki te wówczas jednak należą się inwalidzie, jeśli rodzinę swą założył i utrzymywał jeszcze przed wstąpieniem do wojska, a obecnie znajduje się ona w niedostatku. Rozporządzeni-

przewiduje dalej, że dodatek na dzieci można otrzymać tylko na pięcioro dzieci, jeśli więc inwalida pierwszej lub drugiej klasy ma siedmioro dzieci, w wieku poniżej lat 14, czy też 16. to pobierał będzie zasiłek na pięcioro, a na dwoje zasiłku nie dostanie. Jeśli już po przyznaniu inwalidzie zasiłku na rodzinę umrze mu żona jego lub też jedno z dzieci pobierających zasiłek, lub też urodzi się dziecko, mające prawo do zasiłku (t. zn. jeśli dzieci uprawnionych do zasiłku nie ma inwalida więcej aniżeli pięcioro), wówczas inwalida musi o tem zawiadomić ustnie albo pisemnie ekspozyturę okręgową opieki, w której pobiera zasiłek. Najlepiej uczynić to listem, takim na przykład:

Do Okręgowej Ekspozytury Opieki Ministerstwa spraw wojskowych
w Wadowicach.

Jan Ćwiok inwalida wojskowy z Nagoszyna o. p. Dębica, posiadający książkę inwalidzką Nr. 1896 zawiadamia, że żona jego Barbara, na którą pobierał dotychczas dodatek inwalidzki, zmarła dnia 1-go września 1919 r., jak to stwierdza dołączony wyciąg z metryki śmierci, wystawiony przez Urząd parafialny w Nagoszynie.

Nagoszyn, dnia 3. września 1919 r.

Albo też:

Do Okręgowej Ekspozytury Opieki M. S. w.
w Wadowicach.

Tomasz Gajda w Straconce, inwalida wojskowy drugiej kategoryi, jak to stwierdza książka inwalidzka Nr. 7426, zawiadamia, że w dniu 8. czerwca 1919 urodziła mu się córka Johanna; stwierdza dołączony wyciąg metrykalny Urzędu parafialnego w Straconce. Podpisany jest uprawniony do pobierania dodatku inwalidzkiego na dzieci, a nowo urodzona córka jest czwartem jego dzieckiem, dającem mu to prawo, wobec czego podpisany uprasza o przyznanie mu i na nią owego dodatku inwalidzkiego na dzieci.

Tomasz Gajda.

Straconka, dnia 16. czerwca 1919 r.

Inwalida, skrzywdzony orzeczeniem komisyi wojskowo-lekarskiej, która go uznała za zdolnego do pracy, lub też za zbyt mało do niej niezdolnego, ma prawo rekursować, czyli odwołać się od jej orzeczenia do Generalnej Ekspozytury Opieki M. s. w. w Krakowie, najdalej jednak w dwa miesiące po otrzymaniu zawiadomienia ze swej ekspozytury. Odwołanie to musi wnieść przez swoją Okręgową Ekspozyturę Opieki. Uczynić to będzie można w ten sposób;

Do
Generalnej Ekspozytury Opieki Ministerstwa spraw wojskowych
w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 2.
przez
Okręgową Ekspozyturę Opieki M. s. w.
w Wadowicach.

Podpisany, Marcin Grzela, inwalida wojskowy, zamieszkały w Lipniku, o. p. w miejscu, pow. Biała, stawał w dniu 5-go maja 1919 roku przed inwalidzką komisya wojskowo-lekarską w Wadowicach. Komisya orzekła pismem z dnia 6 maja 1919 r. L. 1347 (trzeba tutaj dokładnie podać liczbę i datę pisma otrzymanego od komisyi), że podpisany jest zdolnym do pracy. Podpisany uważa się jednak za niezdolnego do niej z powodu otrzymanej na wojnie rany (lub też z powodu choroby, której się nabawił w czasie swej służby wojskowej), i prosi o ponowne zbadanie jego zdolności do pracy. Marcin Grzela.

Lipnik, dnia 5. czerwca 1919.

Generalna Ekspozytura Opieki w Krakowie zarządzi wówczas ponowne zbadanie inwalidy przez drugą komisyę a orzeczenie tej drugiej komisyi będzie ostatecznem.

Podobnie odwołać się też można do Generalnej Ekspozytury Opieki i wówczas, jeśli Okręgowa Ekspozytura nie przyzna inwalidzie pierwszej lub drugiej klasy dodatku rodzinnego. Odwołanie będzie wówczas wyglądało:

Do
Generalnej Ekspozytury Opieki M. s. w.
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 12.
przez
Okręgową Ekspozyturę Opieki M. s. w.
w Wadowicach.

Podpisany, Stanisław Maroń w Kleczy górnej, pow. Wadowice, inwalida wojskowy pierwszej kategoryi, jak to stwierdza jego książeczka inwalidzka Nr. 3492, nie otrzymał dodatku rodzinnego na utrzymanie swej żony Małgorzaty i czworga nieletnich dzieci: Jana, Maryi, Anny i Bartłomieja, mimo, iż rodzina jego żyje w niedostatku. Podpisany ożenił się przed wstąpieniem do wojska w dniu 17/4 1912 r., dzieci zaś urodziły się w dniach: Jan 15/9 1913, Marya i Anna 8/8 1914 a Bartłomiej 1/1 1919 r., jak o stwierdza dołączony wypis metrykalny, i sam też rodzinę swą utrzymywał. Dołączone świadectwo ubóstwa, wystawione przez Urząd gminny w Kleczy górnej stwierdza, że rodzina podpisanego nie posiada odpowiedniego majątku i utrzymania, tak, że ze względu na kalectwo podpisanego i jego niezdolność do zarobku, żyje w niedostatku.

Podpisany prosi wobec tego Generalną Ekspozyturę opieki o zbadanie powyższego stanu, i o przyznanie mu po jego sprawdzeniu, odpowiedniego dodatku rodzinnego. Stanisław Maroń.

Klecza górna, dnia 7. lipca 1919 r.

Ciąg dalszy nastąpi.

ZAPOTRZEBOWANIE NA UBRANIE nie potrzeba robić, ponieważ na posiedzeniu zarządu 27. maja uchwalono po wysłuchaniu delegatów wysłanych w tej sprawie do Krakowa nie sprowadzać ubrań, dlatego, że takie same można kupić na miejscu, jedynie buty można zamówić. Sprowadzilibyśmy ubranie, lecz nie byłaby to żadna pomoc dla inwalidów. Podajemy to do wiadomości, aby uniknąć nieporozumień.

Z Ministerstwa aprowizacyi.

W celu wykrycia osób, uprawiających nielegalny handel i spekulację przedmiotami pierwszej potrzeby dla wywołania zwyżki cen, jakoteż wykrycia uprawiających spekulację walorami w zamiarze wywołania sztucznej różnicy kursu oraz nielegalnego różniczkowania walorów dla deprecjacji — przeprowadzono d. 12. maja z Komisarzem Nadzwyczajnym rewizję na czarnej giełdzie w hotelu „Bristol", przyczem aresztowano 104 osoby i zabrano 1.000.000 marek w markach, rublach carskich, dumskich i kierenkach oraz walizę z dokumentami, obciążającemi sfery paskarskie.

Nadmienić wypada, iż większa część aresztowanych należy do byłych i obecnych klijentów Urzędu Walki z Lichwą. Łup odebrany paskarzom i członków czarnej giełdy, po przeliczeniu, Urząd Walki z Lichwą odesłał dziś do banku.

* *
*

Urząd walki z lichwą i spekulacją ogłasza konkurs na tablicę z drzewa, stojącą lub do przymocowania do muru domu, na której mają być stale umieszczane zarządzenia Urzędu oraz spisy zasądzonych przez Urząd paskarzy i lichwiarzy.

Przy tablicy umieszczoną ma być dla udogodnienia publiczności skrzynka na listy i zażalenia. Rzeczone tablice będą umieszczane w kilku punktach Warszawy i miast prowincjonalnych.

Warunki konkursu, który zamyka się z dniem 25. maja, przeglądać można w Wydziale handlowo-przemysłowym Urzędu, Przeskok 2, parter, pokój 2, między 2—4 popoł.

Skład sądu konkursowego będzie podany do wiadomości publicznej.

Co się dzieje na Litwie.

Wrócił z Wilna tow. poseł Niedziałkowski, który badał tam miejscowe stosunki i stan rzeczy na Litwie wogóle. Przywiózł niezwykle ciekawe wiadomości. Stan rzeczy można scharakteryzować tak: powszechne powstanie Białorusinów na rzecz Polski.

Tow. N. widział sam olbrzymie [illegible]onki Białorusinów, dobrowolnie zgłaszających się do biur wojskowych. W grupie Szeptyckiego Białorusini stanowią część pokaźną. Walczą w ubraniach cywilnych, z karabinami na sznurkach. — I śpiewają: „**Jeszcze Polska nie zginęła**". Nawet i z Litwy etnograficznej przedostają się znaczniejsze grupy do wojska polskiego. Naogół — twierdza tow. N. — całą ludność oswobodzonych terytoryów na Litwie jest za przyłączeniem się do Polski — bez względu na to, czy będzie to federacya czy autonomia etc. Kierownicy wojskowi naogół rozumieją swoje zadania na tych kresach. Produkta są już dowożone do wygłodzonego Wilna; chleb już potaniał o połowę w porównaniu z okrasem bolszewickim. Niechęć do bolszewików wśród najszerszych kół ludności żywiołowa.

Organizujcie wieś!

Zakładajcie wszędzie Rady chłopsko-robotnicze, wstępujcie wszyscy w szeregi proletaryatu. Czytajcie i rozpowszechniajcie wszędzie pisma partyjne. Przeczytane oddawajcie Waszym znajomym i krewnym.

Baczność konsumy.

Zarządy konsumów jak i poszczególni członkowie tychże winni się zgromadzić we wtorek, o g. 9 rano w sali Sokoła w Białej, celem wysłuchania sprawozdania tow. Dr. Grossa z Warszawy z konferencyi z Ministrem aprowizacyi Minkiewiczem, oraz sprawozdania z dotychczasowej działalności spółki „Impeks". Wszystkie zarządy konsumów powinny przybyć, ponieważ sprawy są bardzo ważne.

Grupa inwalidów w Bystrej urządza w niedzielę dnia 1 czerwca w sali u p. Miki

Zabawę taneczną

na którą P. T. Publiczność uprzejmie zaprasza

Zarząd grupy.

L. 7856-Adm. Kraków, dnia 15. maja 1919.

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem z dnia 27. listopada 1918 L. 701-prez. zaprowadziła Polska Komisya Likwidacyjna na całym obszarze Galicyi Sądy doraźne dla zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia, tudzież dla zbrodni gwałtu publicznego, popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Takie same zarządzenie z mocą obowiązującą dla okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie wydał, rozporządzeniem z dnia 21 grudnia 1918 L. 18-pr. Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie dla zbrodni: morderstwa, rabunku i podpalenia.

Celem ujednostajnienia stworzonego temi zarządzeniami stanu rzeczy, uchylił Pan Minister Spraw wewnętrznych w Warszawie rozporządzeniem z dnia 14. maja 1919 L. 47866 oba wyżej wymienione rozporządzenia i zarządził w porozumieniu z Panem Ministrem Sprawiedliwości na podstawie § 440 ustawy o postępowaniu karem z 23. maja 1873 dz. u. p. Nr. 119

zaprowadzenie w okręgach Sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie

Sądów doraźnych

dla zbrodni: morderstwa, rabunku, podpalenia i dla przewidzianych w § 85 powszechnej ustawy karnej zbrodni gwałtu publicznego, popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Rozporządzenie powyższe Pana Ministra Spraw Wewnętrznych wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w myśl § 431 ustawy o postanowieniu karnem.

Kto zatem po należytem ogłoszeniu tego rozporządzenia stanie się winnym jednej z wyżej wymienionych zbrodni,

będzie stawiony przed sąd doraźny

do którego postępowanie mają zastosowanie przepisy rozdziału XXV ustawy o postępowaniu karnem

i ulegnie karze śmierci.

Ostrzega się przytem, że nie tylko bezpośredni sprawca staje się winnym zbrodni, lecz także każdy kto przez rozkaz, poradę, nauczanie lub pochwałę czyn zbrodni wywołał lub z zamiarem spowodował, do tegoż wykonanie przez zamierzone dostarczenie środków, usuwanie przeszkód lub w jakikolwiek bądź inny sposób, udzielił poparcia lub pomocy do tegoż pewniejszego wykonania się przyczynił, tudzież każdy, kto porozumiał się ze sprawcą z góry, co do udzielenia mu pomocy i poparcia po spełnionej zbrodni lub co do udziału w zysku i korzyści (§ 5 pow. ustawy karnej).

Generalny delegat Rządu dla Galicyi
Gałecki m. p.

P.P Kupców i Przemysłowców prosimy o inseraty

od wiersza petitowego 1 koronę.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.